



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

KSIĄDZ IGNACY JAN SKORUPKA

Bartłomiej Kluska



**BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ**



Ignacy Skorupka jako młody kleryk w Akademii Duchowej w Piotrogradzie, ok. 1914 r. (domena publiczna)



KSIĄDZ IGNACY JAN SKORUPKA

1893–1920

Dla ks. Ignacego Skorupki dzień 14 sierpnia 1920 r. rozpoczął się bladym świtem. Kapelan musiał być wciąż zmęczony forsownym marszem. Poprzedniego dnia wyruszył z Warszawy, by piechotą przez Ząbki i Rembertów powędrować do wsi Ossów, do której wraz z grupą 800 żołnierzy ochotników dotarł późnym wieczorem. Już kilka godzin później zbudziły go odgłosy strzałów. Do polskich pozycji od strony sąsiedniej Leśniakowizny zbliżała się Armia Czerwona. Trwająca od ponad roku wojna polsko-bolszewicka właśnie wkraczała w decydującą fazę. Ksiądz Skorupka nie wiedział, że wkrótce stanie się symbolem tego kluczowego dla historii II Rzeczypospolitej konfliktu.

- O godzinie 5.30 ruszył do swojej pierwszej w życiu bitwy.

„Mierzenie sił do wzniosłego posłannictwa”

Ignacy Skorupka urodził się 31 lipca 1893 r. w Warszawie. Jego ojciec, Adam, mimo że pieczętował się szlacheckim herbem Ślepowron, był z zawodu urzędnikiem. Matka, Eleonora, zajmowała się domem

i edukacją dzieci. Rodzina, choć niezamożna, miała chlubne tradycje. Wśród Skorupków estymą cieszyli się dawni przodkowie, w tym hrabia Adam Franciszek Skorupka, literat i dyrektor teatru, oraz liczni powstańcy styczniowi (córką powstańca była m.in. matka Ignacego). Wspomniano również dawną siedzibę rodu – zaścianek Skorupki nad Bugiem.

Ignacy spędził dzieciństwo na warszawskiej Woli – jak pisał po latach jego pierwszy biograf Stanisław Helsztyński – „w otoczeniu smutnym, szarym, bez promyka żywszej radości”. Ponurą codziennością były dla niego trudne warunki bytowe i kłótnie rodziców, w których (to znów Helsztyński) „mały Ignas trzymał wiernie stronę matki [...], kobiety świątobliwego życia, wysokich zalet umysłu i serca”. Ignacy jednak uczył się dobrze, a wolny czas spędzał na zabawach z rówieśnikami. Bawił się w... polskie wojsko. „Ubierał w epolety, przyszywał orzełki, komenderował na modłę polską”. Z zainteresowań syna Adam Skorupka musiał się zresztą tłumaczyć rosyjskiej żandarmerii. Czujność zaborcy była uzasadniona, jako że dość łatwo dawało się wówczas wyczuć w społeczeństwie wzrost nastrojów antyrosyjskich. Wszak 13 listopada 1904 r. doszło do zakończonej zbrojnymi starciami z rosyjską policją i wojskiem manifestacji na placu Grzybowskiem – pierwszego od czasów powstania styczniowego zbrojnego wystąpienia Polaków przeciwko władzy carskiej. Sam Ignacy, mieszkając kilkaset metrów dalej, mógł być świadkiem tych wydarzeń.

Jednak dla Ignacego Skorupki od najmłodszych lat najistotniejsze były sprawy wiary. Z zaangażowaniem pełnił funkcję ministranta w kościele pw. Wszystkich Świętych, „kościelne proletariatu” (w którym zresztą Ignacy został ochrzczony). W domu Skorupka bawił się także w „odgrywanie” kościelnych ceremonii. Na pewno już wtedy myślał o tym, by w dorosłym życiu zostać księdzem, ponieważ do Warszawskiego Seminarium Duchownego wstąpił tuż po ukończeniu piątej klasy gimnazjum, w pierwszym możliwym terminie (co ciekawe, do tej samej uczelni – bez powodzenia – uczęszczał wcześniej jego ojciec). Był rok 1909, a Ignacy

nie ukończył jeszcze szesnastu lat. Młodego Skorupki nie zniechęcały ani rygor panujący w tym miejscu, ani wymagania stawiane przed alumnami. Sumiennie poznawał zagadnienia teologiczne, ale także łacinę, język polski, historię literatury, logikę i psychologię. Zyskiwał również praktyczne przygotowanie do posługi kapłańskiej, pomagając księżom w pracy duszpasterskiej. „Przychodziły chwile głębokiego skupienia, poważniejszych przeglądów duszy, mierzenia sił do wzniosłego posłannictwa”.

Z perspektywy seminarium Skorupka obserwował, jak świat zmierza ku nowej wojnie, w której po różnych stronach stanęli wszyscy zaborcy Rzeczypospolitej: Niemcy i Austro-Węgry w tzw. sojuszu państw centralnych, Rosja zaś u boku Francji i Wielkiej Brytanii, w obozie ententy. Choć Skorupka nie wziął udziału w walkach I wojny światowej, rok wybuchu tego konfliktu był ze względów osobistych ważny również dla przyszłego księdza.

W 1914 r., po przyjęciu święceń subdiakonatu, dobrze rokujący kleryk został wysłany przez przełożonych z seminarium do Akademii Duchownej w Piotrogradzie (Petersburgu), gdzie kontynuował studia. Uczelnia ta cieszyła się dużym prestiżem wśród młodych adeptów teo-



Ignacy Skorupka jako uczeń gimnazjum
(domena publiczna)

logii, wielkie nadzieje z karierą naukową i uzyskaniem tytułu magistra świętej teologii wiązał również sam Skorupka. Choć założył w Akademii kółko literackie, nauka nie szła mu najlepiej. Jak pisał Helsztyński: „Być może zaważyła tu jego młodość zbyt jeszcze bujna i odruchowa, bez wyrobionych nawyków zimnej refleksji [...]. Zesztyty z zapiskami wykładów akademickich świadczą, że młody adept teologii nie zawsze był dość skupionym słuchaczem. Kartki roją się od notatek niezwiązanych z tematem, od rysunków i zygzaków rzucanych na papier w chwilach nieuwagi i znużenia”. Co ważniejsze, w roku 1915 do miasta przyjechała opuszczona przez męża i podupadająca na zdrowiu matka Ignacego wraz z jego młodszym rodzeństwem. Prawdopodobnie to konieczność opieki nad chorą i zapewnienia bytu rodzinie sprawiła, że Ignacy Skorupka nie zdał uczelnianych egzaminów i został usunięty z Akademii. „Na ten temat był chorobliwie drażliwy, milcząc wobec najbliższych, łudząc się, że uda mu się uzupełnić braki i stanąć ponownie do próby”.

Gorycz naukowej porażki na pewno osłodziło Ignacemu uzyskanie na początku 1916 r. święceń kapłańskich. Tym sukcesem nie mógł jednak się nacieszyć, kilka miesięcy później zmarła bowiem matka młodego księdza. „Nie można nigdy dość mocno podkreślić roli, jaką ona odegrała w jego życiu”.

„Czyn społeczny i promieniowanie cnót kapłańskich”

W 1917 r. ks. Ignacy Skorupka – choć było mu trudno pogodzić się z przerwaniem kariery naukowej – rozpoczął wreszcie pracę duszpasterską. Tu jednak, jak się zdaje, znalazł prawdziwe spełnienie. „Okazało się, że właściwym polem pracy dla niego jest nie nauka i pomnażanie wiedzy teoretycznej, lecz czyn społeczny i promieniowanie cnót kapłańskich” – pisał Stanisław Helsztyński.

Kilka miesięcy ks. Skorupka spędził w Bogorodsku pod Moskwą, gdzie udało mu się w wynajętej sali urządzić kaplicę dla polskich uchodźców. Szybko przeniesiono go jednak do Kliniec nieopodal Homla. To właśnie w tej parafii, którą organizował niemal od podstaw, objawił talent społecznika. Koncentrował się na pracy z młodzieżą: współtworzył szkołę dla dzieci, nauczając katechezy i łaciny, rozstaczał opiekę nad grupą miejscowych skautów, w czym pomagał mu jego młodszy brat Kazimierz. Uruchomił w Klińcach również kółko teatralne i wygłaszał odczyty popularyzatorskie dla żołnierzy, a jednocześnie obserwował wielką historię, która działa się wszędzie wokół.

Oto I wojna światowa kończyła się niespodziewaną klęską wszystkich zaborców. Rosjanie po rewolucji 1917 r. stanęli w obliczu konfliktu wewnętrznego i wycofali się z ogólnoświatowych zmaganiań zbrojnych, natomiast państwa centralne poniosły militarną porażkę. Pozytywny skutek przynosiło także zaangażowanie Polaków w walkę z bronią w rękę i działania dyplomatyczne. Wizja niepodległej Rzeczypospolitej, kilka lat wcześniej jeszcze tak odległa, zdawała się urzeczywistniać. Oczywiście zarówno sama niepodległość, jak i kształt granic przyszłego państwa nie były jeszcze przesądzone.

W tych gorących momentach ks. Skorupka organizował polskie grupy repatriacyjne, w których uchodźcy ze Wschodu wracali do ojczyzny. Ostatnim dużym transportem sam też wyjechał do Polski, do Warszawy. Nie było mu jednak dane pozostać w rodzinnym mieście. Decyzją przełożonych skierowano go do Łodzi, gdzie został wikariuszem parafii pw. Przemienienia Pańskiego.

Ksiądz Skorupka musiał zatem widzieć, jak 11 listopada 1918 r. – w dniu podpisania zawieszenia broni między Niemcami a ententą – na ulice Łodzi wyszli mieszkańcy i rozpoczęli rozbijanie niemieckich żołnierzy. Na Nowym Rynku (obecnie nazwanym pl. Wolności) doszło do demonstracji. Padły strzały, zginęło kilka osób, wreszcie wieczorem



Ksiądz Ignacy Skorupka ze skautami w Klińcach (domena publiczna)

Polacy przejęli kontrolę nad głównymi dworcami – Kaliskim i Fabrycznym. Niemcy zaczęli opuszczać miasto. Tak z perspektywy Łodzi wyglądało odzyskanie przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli.

W tym czasie ksiądz pracował ciężko. Odprawiał msze, uczył w szkole, próbował kontynuować przerwana w Piotrogradzie aktywność naukową. W Łodzi czuł się jednak źle, „obcy i cudzy” – jak pisał w liście do przyjaciół. „Być może, że ta nowa zima tak podzielała, kiedy ręce kostnieją w moim zimnym pokoju i śnieżno-brudne błoto nie wyciąga na ulicę [...]. Bo widzę zło – a czuję niemoc” – zwierzał się korespondencyjnie przyjaciołom. Tęsknił za Klińcami, za rodziną i za Warszawą.

Na pewno ucieszył się więc z decyzji przełożonych przenoszącej go bliżej stolicy. Latem 1919 r. ks. Skorupka zastępował proboszcza w parafii w Ojrzanowie-Żelechowie pod Grodziskiem Mazowieckim, gdzie działał na rzecz odrestaurowania tamtejszego kościoła zniszczonego w latach wojny. Już we wrześniu otrzymał jednak nominację na kapelana w Ognisku Rodziny Maryi na warszawskiej Pradze. Nareszcie mógł wrócić w rodzinne strony.

„W zaczarowanym kręgu rodzinnego miasta”

Ognisko – nowy dom ks. Skorupki – mieściło się przy ul. Zamoyskiego, nieopodal Wisły i parku Skaryszewskiego. W 1919 r. czteropiętrowy budynek oddano Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w celu prowadzenia sierocińca. Miejscem tym, w którym zamieszkało blisko 200 dziewcząt, kierowała siostra Matylda Getter, a ks. Ignacy Skorupka, jako pierwszy kapelan zakładu, od samego początku aktywnie włączył się w życie tej małej społeczności. Kapłan odprawiał msze święte, spowiadał, przygotowywał pensjonariuszki ogniska do pierwszej komunii, ale nie ograniczał się tylko do posługi duszpasterskiej. Organizował sierotom również czas wolny i zajęcia edukacyjne. „Ten szczupły, średniego wzrostu, zawsze uśmiechnięty, pogodny kapłan miał w postaci

swej coś sympatycznego, zyskującego mu serca wszystkich, z którymi się zetknął [...]. Swoboda, wesołość przystojnego księdza [...] nie posunęła się nigdy za daleko [...], cechowała ją zawsze jakaś utajona powaga” – pisał Stanisław Helsztyński.

Siostra Matylda Getter, której los w latach 1919–1920 splótł się z losem ks. Skorupki, całe życie poświęciła biednym i potrzebującym pomocy. Już w roku 1887, w wieku 17 lat, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi w Warszawie. W ramach zakonu prowadziła działalność charytatywną w Odesie i Petersburgu, z czasem skoncentrowała się na niesieniu pomocy sierotom i ubogim dzieciom. Działalność tę kontynuowała po powrocie do Warszawy w 1908 r., gdzie zorganizowała m.in. domy opiekuńcze i wychowawcze. W jednym z nich – Ognisku Rodziny Maryi – kapłanem został ks. Skorupka. We wrześniu 1939 r. siostra Matylda Getter utworzyła w stolicy punkt sanitarny dla cywilnych ofiar wojny. W czasie okupacji niemieckiej prowadziła jadłodajnię dla ubogich i niosła pomoc aresztowanym. W 1944 r. uruchomiła szpital i kuchnię polową dla powstańców warszawskich. Sieć zakonnych sierocińców wykorzystywała do ukrywania żydowskich dzieci z warszawskiego getta. Zmarła, dożywszy wieku 98 lat, w roku 1968. Za uratowanie w trakcie wojny 750 Żydów, w tym 500 dzieci, została pośmiertnie odznaczona medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Ksiądz Skorupka był wówczas człowiekiem bardzo zajęтым. Oprócz obowiązków w sierocińcu pełnił także funkcję notariusza i archiwisty kurii metropolitalnej, uczył religii w szkołach, wygłaszał kazania w warszawskich kościołach. Wieczorami studiował teologię, planował bowiem ponowne podjęcie studiów. „Ci, którzy znali księdza Ignacego dawniej, zauważali, że po powrocie do Warszawy jakby na nowo odżył i jakoś różnie na świat patrzył [...]. Zdaje się, że podłożem tego promiennego szczęścia [...] było znalezienie się w zaczarowanym kręgu rodzinnego miasta”. W lipcu 1920 r. ks. Skorupka znalazł czas, by wraz z sierotami spędzić krótkie wakacje w domu dla dzieci „Zosinek” w Międzyzlesiu. Były to prawdopodobnie najszczęśliwsze chwile w jego życiu, choć radość płynącą z pracy z młodzieżą musiała mu mącić dramatyczna sytuacja w kraju.



Plakat z 1920 r. nawołujący do wstąpienia do wojska (domena publiczna)

W decydującą fazę wkraczał wówczas konflikt zbrojny pomiędzy odradzającą się Rzeczpospolitą a bolszewicką Rosją, w którym Polacy bronili swojej niepodległości, bolszewicy zaś dążyli do przeniesienia – jak głosili: „po trupie Polski” – rządów rewolucyjnych na Zachód.

Do pierwszych starć doszło jeszcze w styczniu 1919 r., kiedy bolszewicy zajęli Wilno. Ze względu na zaangażowanie Armii Czerwonej w wojnę domową z siłami tzw. białej Rosji Polacy początkowo odnosili znaczne sukcesy: w kwietniu 1919 r. odzyskali Wilno i zajęli Mińsk, a w maju 1920 r. przy wsparciu oddziałów ukraińskich wkroczyli do Kijowa. Armia Czerwona nie została jednak rozbita. W czerwcu 1920 r. bolszewicy przystąpili do zabójczo skutecznej kontrofensywy. Już w sierpniu tegoż roku dotarli pod polską stolicę. „Odwrót nabierał coraz bardziej cech paniki [...]. Kto tchórzliwszy, uciekał z Warszawy, która ze swej strony napełniała się zbiegami z prawego brzegu Wisły, ratującymi życie i miennie”. Choć władze Polski z Józefem Piłsudskim na czele ogłosiły pełną mobilizację, los Rzeczypospolitej tak niedawno świętującej odzyskanie niepodległości wydawał się przesądzony. „Przewaga materialna i moralna była po stronie przeciwnika. Jeszcze parę zwycięstw, a czerwona gwiazda zabłyśnie na murach Cytadeli Warszawskiej” – relacjonował Helsztyński.

„W tych przełomowych czasach [...] Kościół i Ojczyzna powierzyła Wam, Drodzy Bracia Kapłani, duszę żołnierza polskiego w opiekę duchową [...]. Musimy tedy wyteżać wszystkie siły, abyśmy sprościli zadaniu swemu. Przede wszystkim świećcie im przykładem i wzorem swego kapłańskiego żywota. Niech żołnierz widzi w Was namaszczenie i świętość w spełnianiu wzniosłych ceremonii i obrządków [...]. Przystawajcie z nim często, zyskujcie jego zaufanie, niech on otwiera Wam swe serce [...]. A Wy w zamian po ojcowsku leczcie jego duszę, gdyby chorą była, brońcie ją od złych wpływów [...], aby ta dusza jego rosła i wzbijała się ku tym wyżynom bohaterstwa, jakiego od niej dziś Ojczyzna oczekuje. A jeśli spełnimy święcie nasze zadanie, to zaprawdę przysporzymy Ojczyźnie niezmożonej siły duchowej; przez nią i z nią przyjdzie zwycięstwo ostateczne” – pisał 8 lipca 1920 r. w odezwie do duchowieństwa Stanisław Gall, biskup Wojsk Polskich.

27-letni ks. Ignacy Skorupka, warszawski duszpasterz i opiekun sierot, podjął decyzję, że spełni zadanie, które postawił przed nim biskup.

„Właśnie dlatego chcę iść do wojska”

Jeszcze w lipcu 1920 r. ks. Skorupka zgłosił się do wojska. Kardynał Aleksander Kakowski początkowo nie wyraził zgody, jednak ponawiane kilkakrotnie prośby młodego kapłana – w tym kierowane bezpośrednio na ręce bp. Galla, którego ks. Skorupka znał jeszcze z czasów, gdy ten był regensem warszawskiego seminarium – przyniosły skutek. Pod koniec miesiąca ks. Skorupka otrzymał nominację na kapelana pomocniczego garnizonu na warszawskiej Pradze. 31 lipca, świętując w ognisku dla sierot swoje imieniny, miał przekonywać, że „nie minie dzień 15 sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity”. To zapewne pod wpływem krzepiących słów ks. Skorupki zapadła decyzja, by nie ewakuować sierocińca i jego mieszkańców.

Kapłan spędzał w tych dniach wiele czasu, niosąc posługę duchową idącym na front żołnierzom. Szczególnie zbliżył się z ochotnikami I batalionu 236 pułku piechoty, stacjonującymi w budynku Gimnazjum im. Władysława IV przy ul. Aleksandrowskiej (szkoła funkcjonuje nadal w tym samym miejscu jako VIII Liceum Ogólnokształcące). Było wśród nich wielu uczniów ks. Skorupki. „Na pierwszy ogień szła młodzież tak szkolna, jak uniwersytecka, literaci, artyści, najżywsze, najwięcej entuzjastyczne dusze, zupełnie jednak z rzemiosłem wojennym nieobeznane” – tak opisywano wkrótce po bitwie pod Ossowem owych żołnierzy. To właśnie z nimi związał swój los ks. Skorupka, występując do kard. Kakowskiego o zgodę na zostanie kapelanem frontowym. „Zgadzam się, rzekłem, ale pamiętaj, abyś ciągle przebywał z żołnierzami w pochodzie i w okopach, a w ataku nie pozostawał w tyle, ale szedł w pierwszym rzędzie. Właśnie



Ksiądz Ignacy Skorupka latem 1920 r.
(domena publiczna)

dlatego, odrzekł, chcę iść do wojska” – wspominał po latach kardynał.

Ksiądz Ignacy Skorupka został oficjalnym kapelanem batalionu ochotników 7 sierpnia. Każdego ranka odprawiał mszę świętą i spowiadał żołnierzy. „Zawsze pogodny, z uśmiechem na ustach starał się nieść pomoc i pociechę wszystkim potrzebującym” – wspominał go później ppor. Mieczysław Słowikowski, dowódca oddziału. Wielokrotnie ksiądz wyrażał przekonanie, że to dzień 15 sierpnia – święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – będzie dniem zwycięstwa nad Armią Czerwoną.

Ochotnicy, stacjonujący wciąż w gimnazjum przy ul. Aleksandrowskiej, szkolili się w użyciu broni i musztrze (ich ćwiczenia obserwował m.in. gen. Józef Haller wizytujący batalion), a także podbudowywali morale nadszarpnięte katastrofalną sytuacją na froncie. W tym ostatnim miała pomóc uroczystość przekazania i poświęcenia sztandaru podarowanego żołnierzom przez powstańców styczniowych. Od tej pory batalion nosił dumne imię Weteranów 1863 roku.

Czas przygotowań do walki nie był jednak długi. 13 sierpnia rozpoczęła się Bitwa Warszawska – 18. decydująca bitwa w dziejach świata, jak miał ją później określić lord Edgar d’Abernon, brytyjski polityk i dyplomata. W godzinach wieczornych bolszewicy zdobyli Radzymin, pierwszą linię obrony tzw. przedmościa warszawskiego.

Tego samego dnia do boju ruszył także batalion ks. Skorupki. W przededniu wymarszu ksiądz wypowiadał się i przygotował tes-

tament, w którym wyraził wolę, by pochowano go w albie i ornacie. „Za wpojona miłość ojczyzny płacę miłością serca” – napisał. Rankiem w kaplicy pw. Bożego Ciała na cmentarzu Kamionkowskim odprawił swoją ostatnią mszę świętą. Po południu, żegnani przez rodziny, żołnierze wymaszerowali. Zgodnie z obietnicą złożoną kard. Kakowskiemu wraz z żołnierzami maszerował również ks. Skorupka. Nie korzystał z podwojów, lecz szedł pieszo, w sutannie i wojskowej narzutce. Na szyi miał założoną stułę oraz krzyż – dar siostry Getter, przełożonej ogniska dla sierot – który zawiesił na wstążce podarowanej przez jedną z podopiecznych. Po drodze ks. Skorupka po raz pierwszy mógł udzielić ciężko rannemu żołnierzowi rozgrzeszenia i ostatnich sakramentów. Po krótkich postojach w Ząbkach i Rembertowie nocą ochotnicy dotarli do miejsca docelowego. Jak pisał Stanisław Helsztyński, „Ossów był jednym wielkim obozowiskiem. Żołnierze wszystkich formacji przebiegali ulicę [...] zasianą z rzadka chatami [...]. W wiosce panował ruch. Odgłos furgonów podwożących amunicję przerywał ciszę nocną złowrogim łoskotem. Rżenie koni, nawoływania żołnierzy, okrzyki przerażonych mieszkańców, ryk bydła i wycie psów dopełniały obrazu trwogi”.

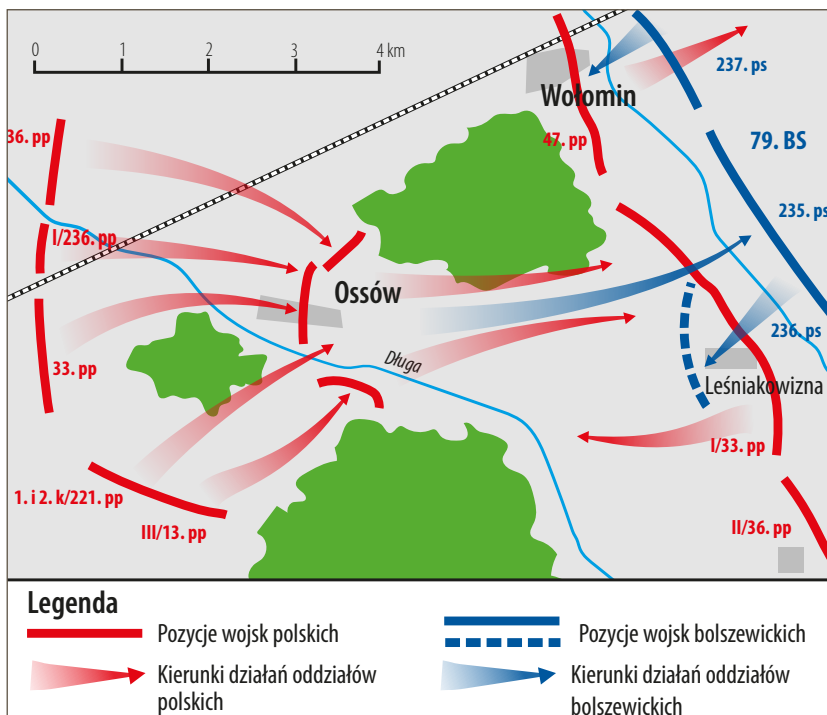
„Zdawało się, że potknął się o bruzdę i upadł na ziemię”

Żołnierze nie mieli szans na odpoczynek. W sobotę 14 sierpnia przed świtem obudziły ich strzały dobiegające od strony sąsiedniej wsi Leńnikowizna opanowanej przez bolszewików. Pierwsze kompanie ruszyły do boju, musiały się jednak cofnąć pod ogniem nieprzyjaciela. Lada moment przyszedł rozkaz kontrataku, a dla ks. Skorupki rozpoczęła się jego pierwsza bitwa. Tak wspominał te chwile towarzyszy i przyjacieli księdza, ppor. Mieczysław Słowikowski:

„Dopiero po wyjściu z ogrodów wsi na pole zorientowałem się nieco w terenie. Paręset metrów w lewo [...] ciągnęły się pasmem zarośla, które zasłaniały dalszy widok. Pole przed nami to zwykła wiejska rola [...]. Teren wznosił się lekko w kierunku północnym i tworzył na początku wsi Ossów niewielkie wzniesienie. Opadało ono dalej w kierunku na Leśniakowiznę, tworząc przestrzeń długości od 1 do 2 km. Dalszy horyzont zasłonięty był pasmem drzew i zarośli. Mgła rozchodziła się. Dałem rozkaz kompanii rozwinięcia się w linię tyralierską. Nie poszło to dość łatwo. Dużą pomoc okazali starzy żołnierze, którzy połączyli się z ochotnikami [...]. Kazałem kompanii nałożyć bagnet na broń i załadować karabiny. Strzelać wolno było tylko na mój wyraźny rozkaz. Na dany znak kompania zaczęła posuwać się naprzód [...]. Ja z ks. Skorupką znajdowaliśmy się na jej przedzie. Z odległych zarośli poczęły w naszą stronę padać pojedyncze strzały. Kule świstały nad głowami. Chłopcy mimo woli chylili się do ziemi. Świst kul słyszeli po raz pierwszy”.

Ksiądz Skorupka maszerował obok dowódcy, który obawiał się, że przerażeni ostrzałem ochotnicy zaczną się wycofywać. Podporucznik Słowikowski planował błyskawicznie zająć dogodne stanowisko, by ogniem zatrzymać wychodzących już z zarośli bolszewików. Wydał komendę do biegu i sam ruszył w kierunku nieprzyjaciela. Biec zaczął także kapelan.

„Zdawało mi się, że ks. Skorupka potknął się o bruzdę i upadł na ziemię. Biegając naprzód, nie oglądałem się. Zresztą nie miałem czasu, gdyż kompania dobiegała już do wzniesienia, a z zarośli przed nami wychodziła linia piechoty nieprzyjacielskiej. Trzeba było natychmiast zająć stanowiska i otworzyć ogień [...]. Rozpoczęła się dość gęsta wymiana strzałów”.



Plan bitwy pod Ossowem (IPN)

Walki o Ossów trwały do popołudnia. Doświadczeni, kroczący dotychczas od zwycięstwa do zwycięstwa bolszewicy, wspierani ogniem karabinów maszynowych, wdarli się do wsi. Naprzeciwko siebie mieli głównie ochotników. Na polu bitwy zapanował chaos. Ostatecznie jednak, po kilku godzinach zmagania, Polacy zdołali odeprzeć atak, choć okupili ten sukces dużymi stratami. Zginęło, zostało rannych lub zaginęło ok. 600 polskich żołnierzy. Nazwiska kilku z nich upamiętniła Irena Kosmowska: „[...] poległa nieustraszona sanitariuszka Szybowska, otrzymał postrzał w oko zapowiadający wielkie nadzieje artysta malarz [...] Stanisław Bojakowski, zginął od wrażeń kuli zdolny inżynier Piotrowicz, który odbiegł od chorej żony na odgłos trąbki wojennej, a głęboką wiedzę swoją [...] złożył bez chwili wahania w ofierze zagrożonej ojczyźnie”.

Jedną z pierwszych ofiar walki był także ugodzony w głowę bolszewicką kulą ks. Ignacy Skorupka.

„Nie spotkawszy nigdzie we wsi kapelana, zaniepokojony rozpytywałem o niego. Niestety nikt nie mógł udzielić wyjaśnień. Przypomniałem sobie moment jego upadku zaraz na samym początku boju. Poszedłem na pole i znalazłem go leżącego na tym miejscu, gdzie upadł [...]. Obrazu tego nigdy nie zapomnę” – pisał ppor. Słowikowski. „Ojcem duchowym zwycięstwa był kapelan. Niespostrzeżona przez nikogo śmierć na polu bitwy była tak cicha jak on sam i jego praca kapłańska” – dodał po chwili. Jeszcze tego samego dnia ciało księdza przewieziono do stolicy.

„Nie na marne poszła jego ofiara”

Bój pod Ossowem był pierwszą porażką Armii Czerwonej na przedmościu warszawskim, swoistą zapowiedzią dalszych sukcesów polskich żołnierzy: odzyskania Radzymina (gdzie prowadząc atak na zaskoczonych oporem bolszewików, bohaterską śmiercią poległ por. Stefan Pogonowski), kontruderzenia znad Wieprza wojsk dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego, skutecznej ofensywy znad Wkry gen. Władysława Sikorskiego oraz zdobycia Ciechanowa, które to wydarzenia przesądziły o ostatecznym rezultacie Bitwy Warszawskiej. Wieczorem 16 sierpnia na ulicach stolicy pojawiły się plakaty następującej treści:

„Obywatele Warszawy. Rząd otrzymał wiadomość o zwycięskim pochodzie na flankę wroga atakującego Warszawę. Wojska nasze pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza osiągnęły już linię Garwolin-Żelechów-Parczew. Z północy donoszą o rozbiciu czterech bolszewickich dywizji. Na liniach obronnych przed Warszawą zacięte ataki nieprzyjacielskie krwawo odparte”.



Pogrzeb ks. Ignacego Skorupki (domena publiczna)

Choć walki z bolszewikami miały trwać jeszcze wiele dni (np. 18 sierpnia Armia Czerwona zaatakowała Płock), stolica i niepodległość Rzeczypospolitej zostały uratowane.

17 sierpnia w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie odbył się pogrzeb ks. Ignacego Skorupki oraz dwóch innych żołnierzy poległych pod Ossowem. Przybyły tłumy mieszkańców, delegacje władz cywilnych i wojskowych, a także duchowni innych wyznań. Obecni byli również gen. Józef Haller i bp. Stanisław Gall. Wartę honorową przy trumnie pełnili weterani powstania styczniowego. Uroczystości pogrzebowe zamieniły się w wielką demonstrację patriotyczną, a śpiewy żałobne mieszały z *Mazurkiem Dąbrowskiego*.

„Nie na próżno polała się krew jego, nie na marne poszła jego ofiara; przykładem swym zagrzał serca młodocianych żołnierzy, rozpałił ich męstwo, oswoił z niebezpieczeństwem, nauczył umierać za ojczyznę” – mówił nad trumną poległego kapłana ks. Antoni Szlagowski.



Pamiętki po ks. Skorupce
w Muzeum Wojska Polskiego

Zwłoki ks. Skorupki pochowano w prostej żołnierskiej trumnie, w sutannie, w której zginął, z nałożonym ornatem (krzyż i stuła księdza trafiły do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie). Generał Haller udekorował wieko trumny Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, a poległego pożegnała salwa honorowa kompanii Wojska Polskiego. Ksiądz Ignacy Skorupka spoczął na cmentarzu na Powązkach.

„Naród, który ma takich synów, takich obywateli, takich kapłanów i nauczycieli, potrafi być obrońcą swojej wolności, potrafi ją zdobywać, zachować dla przyszłych pokoleń” – pisała prasa w relacji z pogrzebu.

W wojnie z bolszewikami uczestniczył również urodzony w 1901 r. brat ks. Ignacego, **Kazimierz Skorupka**. Swoją przygodę z harcerstwem zaczął już w wieku 13 lat, wstępując do tajnej drużyny skautów w Chrzanowie, następnie kontynuował harcerską służbę w Klińcach, gdzie przyrzeczenie harcerskie złożył na ręce brata. W 1920 r. założył w Warszawie I Kamionkowską Drużynę Harcerską, która później otrzymała nazwę 22 WDH im. Władysława Łokietka. Był działaczem harcerskim i propagatorem idei skautingu. W 1937 r. naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego nadało mu stopień harcistrza. Za obronę stolicy we wrześniu 1939 r. został odznaczony Krzyżem Walecznych. W czasie okupacji przyjął pseudonim „Dziad” i organizował harcerską konspirację w ramach Szarych Szeregów. W 1942 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu na Pawiaku, skąd po brutalnym śledztwie przewieziono go do obozu zagłady na Majdanku w Lublinie. Tam, prawdopodobnie jeszcze w roku 1943, zmarł. Prochy z tego miejsca symbolicznie pochowano na cmentarzu Powązkowskim obok mogiły ks. Ignacego.



Grób rodziny Skorupków na warszawskich Powązkach, 2020 r. (fot. Jerzy Karpiński)

„Przestał żyć? Nie. Zaczął żyć”

Śmierć ks. Skorupki szybko urosła do rangi symbolu Bitwy Warszawskiej. Najpierw dziennikarze i publicyści opisywali historię dzielnego kapłana, który w komży, z krzyżem w ręku i z modlitwą na ustach, prowadził batalion ochotników do ataku na nieprzyjaciela. „Pędzi na ich czele ks. Skorupka, za nim chłopcy zachwytem uniesieni biegną, płyną, anieli ich niosą [...]. Już są! Dobiegają! Przyspieszony trzask karabinów! [...]. Ksiądz Skorupka pada natchniony, uśmiechnięty, zwycięzca! Przestał żyć? Nie. Zaczął żyć” – pisano w jednej z gazet. W korespondencji wojennej zatytułowanej *Cud Wisły* Adam Grzymała-Siedlecki dodawał: „Już jest w kurzawie takiej kul, że nie widać go spoza niej, tylko błyszczą krzyż nad jego głową. Tym, co padają, krzyż ów pokazuje drogę do nieba [...]. Tym, co jeszcze żyją, krzyż księdza Skorupki przypomina, za co walczą. Więc wzrasta nieugiętość obrońców”. Wizję tę szybko przejęli artyści. Scena kroczącego na czele oddziału księdza była jednym z kulminacyjnych momentów zrealizowanego jeszcze w 1921 r. przez Ministerstwo Spraw Wojskowych filmu fabularnego *Cud nad Wisłą*.

Dwa lata później bardzo podobnie śmierć księdza opisał w książkowej biografii Stanisław Helsztyński:

„Ksiądz [...] pobiegł przed swych żołnierzy, wskazując lewą ręką nieprzyjaciela [...], prawą niósł krzyż ponad polami, szedł sam przed szeregiem jak dowódca, zagrzewając wzrokiem, gestem i samym sobą, ruchem i postawą, do ataku. Zanucił pieśń »Serdeczna Matko«... Przykład porywał linię, krzepił serca, łagodził drżenie tych drobnych rąk, które po raz pierwszy chwyciły za karabiny”.

W 1930 r. Jerzy Kossak umieścił rozmodlonego ks. Skorupkę w centralnej części obrazu *Cud nad Wisłą, Bitwa Warszawska*. Warto zauważyć,



Jerzy Kossak *Cud nad Wisłą, Bitwa Warszawska* (Muzeum Zamku Królewskiego w Warszawie)

że w wizji malarza obecne są również elementy nadnaturalne, w tym Matka Boska wysyłająca husarię na pole walki. Był to już rezultat nowej interpretacji zwycięstwa roku 1920, przedstawianego – zwłaszcza przez niechętnych Józefowi Piłsudskiemu endeckich publicystów – jako nie tyle sukces militarny, ile efekt boskiej interwencji („cud nad Wisłą”). Ksiądz Skorupka znakomicie nadawał się do wpisania w tę narrację. Pomagała w niej także wersja wydarzeń, według której kapelan miał zginąć, udzielając ostatniego namaszczenia innemu ciężko rannemu żołnierzowi.

Ksiądz Skorupka doczekał się licznych upamiętnień. Już w pierwszą rocznicę bitwy pod Ossowem postawiono krzyż w miejscu jego bohaterskiej śmierci. Z kolei w miejscu kaplicy, w której ksiądz odprawił swoją ostatnią mszę świętą, wzniesiono Świątynię pw. Matki Boskiej Zwycięskiej, będącą votum za triumf w Bitwie Warszawskiej (wizerunek ks. Skorupki umieszczono w centralnej części ołtarza). Tablice i pomniki upamiętniające kapłana pojawiały się także w wielu innych miejscach – od Ossowa po Nowy Jork. O ks. Skorupce pamiętał także papież Pius XI,



Krzyż w Ossowie upamiętniający miejsce śmierci ks. Skorupki, 2020 r. (fot. Ewa Kostka)

który jako nuncjusz apostolski przebywał w 1920 r. w Warszawie. Freski poświęcone księdzu na polecenie papieża znalazły się w Sanktuarium Santa Casa w Loreto oraz w Castel Gandolfo.

Jednym z pierwszych miast, które uhonorowały pamięć ks. Ignacego Skorupki, była Łódź. Pomnik przedstawiający sceny z ostatnich chwil życia bohaterskiego kapłana, zwieńczony rzeźbą Jezusa niosącego krzyż, stanął na placu przed łódzką katedrą w 10. rocznicę Bitwy Warszawskiej. W tym miejscu odbywały się odtąd uroczystości i manifestacje patriotyczno-religijne. Pobliską ulicę Placową, przy której pracował ksiądz, nazwano jego imieniem. W listopadzie 1939 r. pomnik zburzyli okupujący Łódź Niemcy, ale przetrwały dekoracyjne tablice, które zdołano ukryć w budynkach diecezjalnych. Po zakończeniu II wojny światowej na odbudowę pomnika nie zezwalały komunistyczne władze podporządkowane Związkowi Sowieckiemu. Nie godziły się one również



Pomnik ks. Ignacego Skorupki w Łodzi (fot. Paweł Kowalski)



Pomnik ks. Ignacego Skorupki na warszawskiej Pradze (fot. Jerzy Karpiński)

na uhonorowanie księdza ulicą. Monument stanął ponownie na placu Katedralnym dopiero w 1989 r., wkrótce też na mapy miasta powróciła ulica ks. Ignacego Skorupki.

Łódź nie była wyjątkiem. Bohaterowi Bitwy Warszawskiej w III Rzeczypospolitej przywrócono należną pamięć. Imieniem kapłana nazywano ulice, place i szkoły. Pojawiły się również nowe monumenty: najbardziej okazały pomnik odsłonięto w 2005 r. na placu przed Bazyliką Katedralną św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika na warszawskiej Pradze. Dzieje księdza uwieczniono też w wielu artykułach, książkach i filmach dokumentalnych, a także w filmie fabularnym Jerzego Hoffmana *1920. Bitwa Warszawska* z 2011 r. Formą upamiętnienia ks. Skorupki i popularyzacji jego losów jest również niniejsza broszura, opublikowana przez Instytut Pamięi Narodowej w 100. rocznicę śmierci bohatera.

„Ucieleśniony pomnik heroicznego obowiązku”

W obliczu zagrożenia niepodległości Rzeczypospolitej ks. Ignacy Skorupka porzucił życie duchownego, społecznika i pedagoga, choć to w kaznodziejstwie, działalności dobroczynnej oraz pracy z młodzieżą odnosił sukcesy i znajdował satysfakcję. Podobnie jak wielu przedstawicieli jego pokolenia postanowił bronić ojczyzny w wojnie polsko-bolszewickiej. Brak fachowego przeszkolenia i wiedzy wojskowej nadrabiał wolą walki oraz wiarą w bożą opatrzność. 14 sierpnia 1920 r. przystąpił do swojej pierwszej – i jak się miało okazać – ostatniej bitwy. Idąc na czele oddziału ochotników, został trafiony kulą w głowę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Już w pierwszej, opublikowanej w grudniu 1920 r., broszurze poświęconej pamięci kapłana Maria Bogusławska pisała: „Wobec tego, rzecz naturalna, nastąpiła pewna rozbieżność zapatrywań. Nikt nie odmawiał ks. Skorupce bohaterstwa, ale gdy jedni widzieli w nim człowieka,



Ksiądz Ignacy Skorupka (domena publiczna)

który do spełnienia podniosłej ofiary przygotował się życiem bez skazy i udoskonaleniem najwyższym pięknej z przyrodzenia duszy, drudzy widzieli w nim entuzjastę, który spełnił czyn wzniosły, ulegając fanatycznej egzaltacji, która kazała mu zamknąć oczy na wszelkie niebezpieczeństwa”. Tak trafnie zarysowana sto lat temu różnica w ocenie decyzji i czynów księdza pozostaje aktualna i dzisiaj.

Temat dodatkowej refleksji powinno stanowić również faktyczne znaczenie bitwy pod Ossowem. Z jednej strony kard. Kakowski w swoich pamiętnikach określił ją „punktem zwrotnym [...] w dziejach wojny 1920 roku. Do tej chwili Polacy uciekali przed bolszewikami, odtąd

uciekali bolszewicy przed Polakami”. Z drugiej – wśród historyków panuje zgoda, że bitwa pod Ossowem była faktycznie niewielką potyczką, dość chaotyczną i prowadzoną bez wcześniejszego rozpoznania, w której udział wzięło ok. 2 tys. żołnierzy. Na wartość tego – z perspektywy ogółu wydarzeń sierpnia roku 1920 – skromnego zwycięstwa nie należy jednak patrzeć wyłącznie z punktu widzenia korzyści militarnych. Marek Tarczyński, historyk wojskowości i płk Wojska Polskiego, trafnie zauważył: „Do narodowej tradycji i legendy bój pod Ossowem przeszedł jako przełom w niezbyt uporczywej dotąd postawie W[ojska] P[olskiego]. Za sprawcę tego przełomu tradycja uznała [...] ks. Ignacego Skorupkę”.

Bitwa, do której poszedł ks. Skorupka, by podnosić na duchu walczących żołnierzy, i w której sam poległ, stała się symbolem zwycięstwa. Taki los spotkał po śmierci i bohaterskiego kapłana. Został on bowiem – jak pisał Adam Grzymała-Siedlecki – „ucieleśnionym pomnikiem heroicznego obowiązku”.

Bibliografia

Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie

Spuścizny, ks. Ignacy Jan Skorupka

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe

Kolekcja akt personalnych i odznaczeniowych, ks. Ignacy Jan Skorupka

Bogusławska M., *Dziedzictwo Kordeckiego. Ks. Ignacy Skorupka*, Warszawa 1920.

Frącek T.A., *Matka Matylda Getter*, Warszawa 2019.

Giejło J., Wysocka M.W., Wysocki W.J., *Bohater spod Ossowa. Ks. mjr Ignacy Jan Skorupka (1893–1920)*, Warszawa 2010.

Helsztyński S., *Bohater Warszawy. Ksiądz kapelan Ignacy Skorupka (1893–1920)*, Warszawa 1990.

Kakowski A., *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, Kraków 2000.

Kisz J., *Ksiądz Ignacy Skorupka – bohater narodowy. „Cud Wisły”*, Wrocław 1997.

Konarski K., *O uczniu żołnierzu*, Warszawa [1922].

Konarski S., *Skorupka Ignacy*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 38, Warszawa–Kraków 1997–1998.

Kosmowska I., *Ksiądz Ignacy Skorupka*, Warszawa [1921].

Kościół w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920. Antologia tekstów historycznych i literackich, red. M. Drozdowski, A. Serafin, Warszawa 1995.

Nowik G., *Skorupka Kazimierz*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 38, Warszawa–Kraków 1997–1998.

Odziemkowski J., *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990.

- Odziemkowski J., *Służba duszpasterska Wojska Polskiego 1914–1945*, Warszawa 1998.
- Osica J., Sowa A., *Bitwa Warszawska 1920. Rok niezwykły, rok zwyczajny*, Poznań 2011.
- Podhorodecki L., *Cud nad Wisłą – Ossów – 1920–2000*, Wołomin [2000].
- Siedlecki-Grzymała A., *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1921.
- Słowikowski M.Z., *Bój w obronie Warszawy i śmierć ks. I. Skorupki. Wspomnienie historyczne z wojny 1920 roku*, Londyn 1964.
- Stawarz A., *Radzymin–Ossów (13–15 VIII 1920)* [w:] *Dzieje oręża polskiego na tablicach Grobu Nieznanego Żołnierza zapisane*, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2000.
- Szarek J., *1920. Prawdziwy Cud nad Wisłą*, Kraków 2015.
- Tarczyński M., *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920*, Warszawa 1990.
- Waligóra B., *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa 1934.
- Waligóra B., *Bój pod Ossowem i Leśniakowizną dnia 14.08.1920 r.*, „Przegląd Piechoty” 1932, nr 12.
- Wysocki W.J., *Ossów 1920. Początek Cudu nad Wisłą*, Warszawa 2017.

Koncepcja merytoryczna serii „Bohaterowie Niepodległej”:
dr hab. Marek Gałęzowski, dr hab. Jerzy Kirszak

Konsultacja naukowa: dr hab. Marek Gałęzowski

Redakcja: Teresa Karpińska

Korekta: Magdalena Baj

Projekt graficzny i skład: Sylwia Szafrńska

Fotografia na okładce:

Książdz Ignacy Skorupka (domena publiczna)

Druk i oprawa

Pasaż Sp. z o.o.

ul. Rydlówka 24

30-363 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

ISBN 978-83-8098-974-0 (druk)

ISBN 978-83-8098-975-7 (pdf online)

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl



